

Cz. 1. Rosyjski poeta o duchowym spotkaniu z Escrivą

Alexander Zorin, znany rosyjski intelektualista i poeta, wyznania prawosławnego, snuje w tym eseju rozważania o autorze "Drogi". Przedstawiamy pierwszy fragment tekstu.

26-10-2007

Przyszedłem na świat w Moskwie,
kiedy rozpoczęła się II wojna
światowa. Mój ojciec był artystą,
moja matka uczyła muzyki i

geografii. Moje pierwsze wiersze zacząłem pisać przed pójściem do szkoły, niewiele po zdobyciu umiejętności czytania. Moimi pierwszymi lekturami były uliczne ogłoszenia i gazety rozłożone na stołach niczym obrus, w ogrodzie moich lat dziecięcych.

Kiedy miałem 15 lat, czytałem z wielkim entuzjazmem klasyków rosyjskich i zacząłem zastanawiać się nad sensem życia, świata i nad powołaniem człowieka. Poznałem prawdę zawartą w Ewangelii dość późno: przeczytałem ją, kiedy miałem 27 lat, 8 lat przed chrztem.

Podczas tego czasu zainteresowałem się astronomią i odkryłem piękno oraz wymiar wszechświata.

Wówczas napisałem książkę o Ciołkowskim. Jego prace na temat filozofii przyrody pozostawiły w mojej świadomości ważne

przekonanie: świat jest szczególnym rodzajem żywego organizmu.

Chociaż jestem humanistą (ukończyłem klasę humanistyczną, byłem przyjęty do Związku Pisarzy w 1979), niewiele z moich prac zostało opublikowanych w codziennej prasie. Moje pierwsze książki zostały wydane w 1980, a duża większość dopiero po pierestrojce. W okresie Związku Radzieckiego zarabiałem na życie wykonując prace manualne (wycieczki geologiczne, kołchozy rybackie) oraz tłumacząc wierze.

Chrzest

Na początku lat 70-tych czytałem dzieła ojca Aleksandra Mena.

Poznałem go i szybko przyjąłem chrzest z jego rąk. Men wpłynął mocno na mój rozwój jako poety. W jego parafii, do której należałem, było wielu wiernych, ale jego duchowa przystępność sprawiała, że

czuliśmy się członkami tej samej rodziny.

Podczas tego czasu sowiecki system kontrolował działanie Kościoła, nie dopuszczając do żadnych zewnętrznych przejawów religijności. Ja byłem bardzo blisko ojca Aleksandra, który siał przez 30 lat Słowo Boże w świątyni, z ambony, a podczas 3 ostatnich lat swojego życia – pośród świata, mówiąc o Bogu na wielu aulach i salach konferencyjnych.

Zachęcał do poszukiwania Boga w sposób tak przekonujący i żarliwy, że pewne osoby letnie, krytycznie nastawione i zazdrosne – wrogowie Kościoła – w końcu go zabiły.

“Taki jak on zdarza się raz na sto lat”, mówił nam ojciec Aleksander o Władimirze Sołowiewie, któremu poświęcił liczne tomy swojej „Historii religii przedchrześcijańskich”. Tych słów można by użyć, mówiąc o

samym ojcu Aleksandrze. Był człowiekiem o bardzo szerokiej kulturze: historykiem, teologiem, pisarzem religijnym, wspaniałym kaznodzieją, pasterzem wielkiej grupy intelektualistów, który dawał świadectwo o Chrystusie z darem miłości.

Miłość nigdy nie umiera

Miłość nigdy nie umiera. Wiedzą dobrze o tym jego duchowe dzieci, które zwracają się do niego w swoich modlitwach i otrzymują jego pomoc. Jego książki – ok. 6 mln egzemplarzy, nie licząc tłumaczeń na języki obce – do dziś prowadzą do Boga naszych rodaków. Jestem w listownym kontakcie z wieloma z nich i nadal doświadczam godnego pochwały i kojącego stylu przemawiania ojca Aleksandra w obecnej Rosji. To nauka ojca prawosławnego, otwartego na świat, na kulturę i na inne wyznania.

Josemaría Escrivá

Na wiosnę 1980 roku, w jednej z miłych rozmów ze swoimi parafianami, ojciec Aleksander powiedział nam o Josemaríi Escrivie, osobie wówczas kompletnie nam nieznanej. Czasem nagrywaliśmy jego nagrania na magnetofon i na szczęście zachowała się jedno z nich, na którym mówi:

„Już od kilkadziesiątu lat istnieje na zachodzie ruch zwany Opus Dei, Dzieło Boże. Założył ją Portugalczyk Josemaría Escrivá. Organizacja ta rozwija swoją działalność praktycznie wszędzie. On napisał małą książeczkę „Droga”. Jest to zbiór aforyzmów.

Escrivá mówi, że być chrześcijaninem to nie znaczy żyć jak drobnomieszczanin, filistyn, poganin i tylko w niedzielę na kilka godzin wznosić się duchem. Być chrześcijaninem, znaczy być nim

zawsze, w dni powszednie, w najbardziej zwyczajnych sytuacjach i rzeczach”.

Jak widzimy, informacje o założycielu Opus Dei są skąpe i mało dokładne: Escrivá to nie Portugalczyk, a Hiszpan. Trzeba pamiętać, że wtedy istniała jeszcze Żelazna Kurtyna. Dostęp do literatury religijnej był ograniczony i ryzykowny.

Droga

Jednak wkrótce, w naszej parafii pojawiła się książeczka „Droga” – powielany maszynopis na bibule, którego druk w ostatnich egzemplarzach był ledwie odczytywalny. Z tego też powodu kosztował niewiele. Miałem czwartą z kolei kopię. Pierwsza kopia, o najlepszej jakości, kosztowała dużo więcej niż czwarta, a ta pisana na maszynopisie miała zawrotną cenę. Było to tłumaczenie na współczesny

rosyjski, ale cytaty biblijne, co ciekawe, były w cerkiewnosłowiańskim.

Ten kontrast mnie zdziwił. Z jednej strony miałem do czynienia ze szczególnym i zdecydowanym tonem książki, książki skierowanej do nas, ludzi współczesnych, a z drugiej widziałem ów archaiczny język cerkiewnosłowiański, który łamał rytm i utrudniał lekturę.

Prawdopodobnie była to mała sztuczka przepisujących tekst, dla zmylenia szpiegów węszących po parafiach.

Oskarżali ojca Aleksandra o darzenie sympatią katolicyzmu, a także między innymi o bycie „zakamuflowanym katolikiem”.

Dlatego podejrzewam, że jego Droga nie umknęła uwadze KGB. Poza tym, te zdania w cerkiewnosłowiańskim mogły uspokoić stróżów wiary prawosławnej, na rzecz której

walczyła w owych latach państwowa maszyna karna. W każdym razie, wszystkie to są moje przypuszczenia, chociaż sztuczki tego typu były rzeczywiście częste w tamtej epoce.

Jednak kiedy ojciec Aleksander mógł przemawiać publicznie, często odnosił się do Opus Dei i jego założyciela.

Kupiłem jeden z egzemplarzy Drogi i czytałem podłożywszy białą kartkę pod bibułę, ponieważ papier był tak cienki, że prześwitywał. Z tego egzemplarza moi chrześcijańscy przyjaciele z Rygi zrobili kilka kopii przedruku.

Nauczanie Escrivy

Nauczanie Escrivy jest bardzo bogate, pełne aforyzmów, podobne nieco do wierszy i poezji dydaktycznej. W pewnych epokach ten rodzaj wydawał się najbardziej odpowiedni. Przecież łatwo

zbaczamy z drogi i jesteśmy osłabieni duchowo, niezdolni do rozróżnienia między dobrem a złem, szlachectwa od perwersji, piękna od brzydoty. W naszych szaleńczych wędrówkach stajemy się podobni do owych mieszkańców Niniwy, o których zostało powiedziane, 2500 lat temu, że nie potrafili „rozróżnić ręki prawej od lewej” (Jn 4, 11).

W ten sposób, już od dwudziestu lat, nauczanie duchowe Escrivy zamieniło się w jedną z moich naczelných ksiązek. Doszedłem do tego, że znam niektóre z punktów Drogi na pamięć, jakby wyuczoną modlitwę, tak jak pamięta się fragmenty Pisma Świętego. Czasem czułem się zmuszony nadać im własną formę i dzieliłem jej zdania na wersety.

Taka wersyfikacja jest częsta w historii literatury, szczególnie w literaturze duchowej. Została

legitymizowana w Księdze Psalmów: wielu było znanych poetów, od Łomonosowa do Bunina, którzy przepisywali psalmy po rosyjsku, jako wiersze.

Bo w mojej opinii Droga jest czymś dużo więcej niż tylko tekstem. Jest zachętą do działania, która pomaga wcielić do codziennego życia nowość Ewangelii, Dobrą Nowinę, która została dana człowiekowi przed wiekami. Odważny nakaz moralny, wyrażony ze szczególnym przekonaniem, nie jest często spotykany w naszej literaturze. Czyż nie będzie to podstawowa zasada, bez której więdnie słowiańska dusza, i która ma zastosowanie wobec różnego rodzaju niepewności?...

Przenikliwy styl Drogi aż prosi się, moim zdaniem, o siłę rymu. Mówi o tym Puszkina: „Ozdobię to rymem unoszącym się w powietrzu”.
Zdecydowane myśli, zawarte w tych

punktach, potrzebują melodyjnego
akompaniamentu, nawet z użyciem
bogatych form naszej liturgii, i
ogólnie naszej sztuki religijnej. Nasze
poczucie estetyczne – myślałem –
mogłoby złagodzić zachodnie
naleciałości Drogi, czyniąc ją bardziej
naszą.

Przesłanie

Od czasów Trediakowa aż do dziś,
poezja rosyjska jest nadal wierna
podziałowi na sylaby,
wzbogaconemu przez rytm i rymy.
Język rosyjski jest jeszcze młody i
dąży do żywotności wyrazu, a
wymiar dźwiękowy poematu nie
wcale słabszy od jego zawartości.
Poza tym, treść objawia się w
wymiarze dźwiękowym, a
przynajmniej się z nią uzupełnia.

Z tego punktu widzenia, Droga ma
tak bogatą treść! Przekazuje rzeczy
tak intymne i takie rodzinne!... „To o
mnie”, myślę, za każdym razem gdy

ją czytam. I czuję się porwany przez
mojego ducha, który prosi mnie o
wyrażenie tych myśli własnym
językiem.

Jestem pewien, że Escrivie nie będzie
to przeszkadzało. A jeśli chodzi o
cechy intelektualne autora...
pozwólmym filologom, żeby sami się
wypowiedzieli! Już teraz możemy
zrozumieć, że kompozytor Jurij
Pasternak chciał skomponować
muzykę do niektórych punktów
Drogi, które wpierw zamieniłem na
wiersz.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/cz-1-
rosyjski-poeta-o-duchowym-spotkaniu-
z-escriva/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/cz-1-rosyjski-poeta-o-duchowym-spotkaniu-z-escriva/) (18-08-2025)